Ner 18. Kraków, dnia 16go Września 1874. Rok VI.

WŁOŚCIANIN.

Pismo dla ludu.

Włościanin wychodzi 1go i 16go każdego miesiąca. — Włościanin kosztuje rocznie Złr. 3 w. a., półrocznie Złr. 1 cen. 50, kwartalnie cen. 75. — Ktoby sobie życzył przesłać z przedpłatą na „Włościanina“ zarazem i przedpłatę na „Zagrodę“ — płaci za oba pisma: rocznie Złr. 4 cent. 60, półrocznie Złr. 2 cent. 30, kwartalnie Złr. 1 centów 15. — W Prusach i w Poznańskiem kosztują 3 talary.

(Zagroda wychodzi 8go i 24go każdego miesiąca.)

Ogłoszenia przyjmuje się po cztéry centy od wiérsza. Listy lub Przekazy pocztowe należy przesłać pod adresem: Do redakcyi „Włościanina“ Plac Dominikański, Ner 486, III. piętro.

Prawda i rada.

Tak to mili gospodarze
Pan Bóg ludzi za złe karze;
Ale kto trzeźwy, pracuje,
Nigdy nędzy nie uczuje!

— Zyd karczmarz. Nu! jaki teraz hardy ten Józek z pod grobli, — kiedy przechodzi kole mojego domu, to ani nie spojrzy, jak gdyby tutaj było jakie nieszczęście? i już nawet dawno tutaj nie był, chociaż Michał z za góry prawie co wieczór przychodzi i pyta się o niego; ale on jak znikł, tak ani go widno. Mówił mi nawet Michał, że teraz codzień chodzi na zarobek, i dobrze robi, bo mi może chociaż zapłaci za gorzałkę, którą z Michałem pili.

— Gospodarz obok stojący. Nie Berku, on nie jest hardy, jak go ty nazywasz; ale teraz zaczyna się poprawiać, i dlatego też to właśnie przechodząc koło karczmy, nie spogląda nawet w tę stronę, żeby go jaka pokusa nie zwiodła z dobrej drogi i nie sprowadziła do karczmy, gdzieby mógł łatwo zapomnieć o przysiędze i popaść jeszcze w większe nieszczęście, niż było pierwsze.

— Żyd karczmarz. Na moje sumienie, nic a nic tego nie rozumię, jakie to u mnie jest nieszczęście, i jakąby mógł złamać przysięgę. Przecież nasz pan wójt taki człowiek porządny, uczciwy i do tego rzetelny chodzi i zabawia się u mnie, a jednak go żadne jeszcze nieszczęście nie spotkało, chociażby się miał o co bać, bo przecież ma coś; a Józek co ma, on nic nie ma, on jeszcze mnie winien za wódkę. Nie ma też to doprawdy, jak ten nasz kochany pan wójt; kiedy on przyjdzie to zaraz tak wesoło, jak gdyby było pitnaście ludzi; a gdy jeszcze przyjdzie z nim przysiężny, to już ani postać nie można, tylko trzeba biegać. Moja Ryfka to ich tak lubi, jak mnie. I rzeczywiście takich ludzi to trzeba kochać, bo są tego warci; ale nie takiego nicponia jak Józek. Sam nawet już nie chcę, żeby tutaj przychodził, bo z nim więcéj kłopotu, niż zysku.

— Gospodarz. Znam ja już dobrze mój Berku wasz ród. U was jest tylko ten dobry, kto u was je i pije, jak wójt. I Józek był także bardzo dobry, póki u was po całych dniach siedział, ba nawet prawie mieszkał, i pókiście wiedzieli, że wam się jeszcze da co od niego wyssać; ale kiedy jego mienie prawie już w połowie waszą własnością się stało, a o drugiéj połowie już myśleć nie można, to już jest u was nicponiem, i nie ma gorszego. Niech tylko nie zważa na to, aby się wam podobać i niech nie wierzy podchlebstwom żydowskim, ale raczéj niech myśli o sobie, o swej żonie i dzieciach, to go będzie cała gromada lubić; a chociażby mu się czasem co nie powiodło, to wnet mu pospieszą z pomocą sąsiedzi i każdy człowiek porządny i uczciwy. I zdaje mi się, że wam się już nie da złapać, bo nawet przysięgał na wstrzemięźliwość w trunkach, a jeżeli tylko dotrzyma przyrzeczenia, i będzie pracował, to wkrótce może mieć jeszcze więcéj, niż miał.

— Żyd. Ale co to przysięgać, na co przysięgać? kiedy wódka taka tania jak woda. Przecież nasz kochany pan wójt nie przysięgał, że nie będzie pił, bo wie, że to dobrze czasem się rozweselić, kiedy człek smutny.

— Gospodarz. Doczekam ja się i tego, że ty i na tego kochanego twego wójta będziesz wygadywał, skoro się spostrzeże, że go ssiesz jak pijawka. I ja póki byłem młody i gdy jeszcze

chodziło się do szkoły, tak sobie tłumaczyłem, że nie zaszkodzi trochę się zabawić; kiedy zaś po śmierci ojca przyszedłem na wieś i objąłem po nim gospodarstwo, począłem coraz częściéj zaglądać do karczmy. Ale skorom raz i drugi pieniądze przepił, a resztę mi skradli, a w dodatku zachorowałem, poznałem sam, że tym sposobem nie dalekobym zaszedł; postanowiłem więc nie chodzić do karczmy, a chwycić się pracy. Ale jakoś ze zdrowiem kiepsko było, i kto wie na czemby się było skończyło, gdyby mi był Bóg nie zesłał anioła ziemskiego na ratunek. Tym zaś aniołem stróżem była nieboszczka nasza pani. Boże, przyjmij ją do przybytków swoich! Była ona prawdziwą gwiazdą błądzących i zorzą wieczorną na choryzoncie nieba. Kiedym już bardzo podupadł na zdrowiu, i począłem sam wątpić o sobie, przybiegła ona do mnie i swą troskliwością i zabiegami uratowała mnie od przedwczesnej śmierci. Ale to nietylko ja doznałem od niej pomocy; wspierała każdego, kogo tylko mogła, jużto pieniądzmi, jużto radą. Chorych odwiedzała, lekarstwa różne znosiła, a gdzie nie mogła sama poradzić, to lekarza wzywała. Każdemu najchętniej udzielała rady, kto się tylko z prośbą do niéj udał; uczyła starszych, jak mają gospodarzyć, dla młodszych zaś, którzy się chcieli uczyć czytać i pisać, trzymała nauczyciela i bardzo wiele innych dobrodziejstw świadczyła.

Trudno to już jest teraz o takich ludzi. Nie jeden by może szedł po radę do dworu, zamiast do żyda, ale jakże się tam dostać, kiedy go sfora lokaj nie puści, bo jest chłopem, a co najwięcéj każe pan lub pani przyjść późniéj, bo właśnie są zajęci, kiedy kto przyjdzie, lub każą odpowiedzieć, że pani jest słabą, a co najczęściéj się zdarza, że sługa ma raz na zawsze powiedziane, aby podług upodobania przychodniów odprawiał. I to taki właśnie służący im jest w tym razie sprytniejszy tém jest lepszy. Ale Józek obejdzie się i bez rady dworu, skoro tylko zechce pracować, bo jest jeszcze zdrów, a skoro gmina zapobiegając złemu postara się o to, abyś poszedł mój Berku, skądeś przyszedł, to można się spodziewać, że i tego pola, które Józek u ciebie przepił, nie zabierzesz ze sobą i bądź kontent, jeźli co za nie dostaniesz.

— Żyd. Nu schwarzy jur, wu sis, pojdziesz skądeś przyszedł, przecież mię nikt nie śmie wyrzuczyć, kiedy mam swoją chałupę?

— Gospodarz. I to prawda, że nikogo nie wolno bezprawnie wydziedziczać z własności, ale skoro moi sąsiedzi tak będą postępować jak ja, to ty sam będziesz ztąd uciekał jak najprędzéj. Kiedy się napracuję i mam ochotę napić się wódki sam lub z sąsiadem, to każę przynieść do domu, a do karczmy iść nie potrzebuję i Bogu dzięki mam się téż dobrze, i nietylko Józek może się tak mieć ale i wszyscy gospodarze; tak długo zaś będą narzekać na niedostatek, póki zamiast do księdza, będą chodzić na poradę do żyda — zamiast szukac ulgi w modlitwie i kościele, będą jej szukać w karczmie przy kieliszku, i póki się będą trzymać tego błędnego przysłowia: „Dobry trunek na frasunek.“

Julian Jastrzębski.

Siew owsa.

O uprawie roli pod owies dlatego tu cokolwiek nadmienię, ponieważ włościanie zamieszkali w górach, n. p. w powiecie Sanok, nie umieją uprawiać ziemi pod żadne zboże. Zwykle po oziminie siejemy owies, więc na zimę powinniśmy zorać w składy lub szerokie zagony przynajmniej na ośm cali głęboko, a to dlatego na zimę, aby przez mrozy pozbawić się różnych chwastów i obok tego ziemia będzie krucha i części rozkładowe przez mrozy poruszone zostaną i z wiosną przez wpływ powietrza nabierają siły do lepszej wegetacyi. Gdy podorujemy rolę lub uprawiamy pamiętać należy przy zaganianiu pierwszéj i drugiéj skiby; gdy pierwszą skibę przegnamy, drugą skibę orząc, powinniśmy tak poderznąć pługiem, aby ta druga skiba przerzuconą była za pierwszą, przez co surowéj ziemi nie zostawiemy i pomiędzy temi dwoma skibami będzie ziemia poruszona, jednak na to rolnicy uwagi nie zwracają, tylko gdy zaganiają pierwszą skibę i drugą z powrotem, kładą te dwie skiby aby do siebie dotykały lub aby cokolwiek jedna na drugą zarzuconą była, nie myśli o tem, że pomiędzy temi dwoma skibami ziemia wcale nie poruszona, i te dwie skiby formują środek zagonu, z tych naturalnych powodów na środku zagona zwykle mamy rzadkie zboże; takiej orki wystrzegać się powinniśmy, której nawet po obszarach dworskich nie dopatrują; gdy mamy zoraną rolę na zimę pod owies, na wiosnę nie należy pospieszać się z siewem owsa, bo zimna nie lubi, wcześnie owies zasiany, gdy się zjawią przymrozki zżółknie, nie wyrośnie i wyda plon mizerny; przed siewem owsa przystąpić w koniec marca do siewu grochu, jak to stare przysłowie podaje: kto sieje groch w marcu, gotuje go w garcu, a kto sieje w maju

gotuje go w jaju; więc siać groch i jęczmień dwurzędowy zaraz po śniegach i przesuszeniu ziemi groch powinien być siany na świeżym gnoju, będzie pewny i plon pomyślny, po grochu siać żyto, lecz zaraz po sprzęcie grochu zorać na zagon, aby się rola odleżała i po każdéj orce ziemia powinna spoczywać przynajmniej dwa tygodnie, przez co nabiera siły z powietrza i wyrzuca chwasty zgubne, które przez dalszą uprawę niszczymy. Teraz przystąpimy do siewu owsa; gdy rola przygotowana na zimę pod owies przez operacyę słońca ogrzaną została, więc około 15 kwietnia przystępujemy do siewu owsa w następujący sposób: Owies powinniśmy siać w połączeniu z grochem, do 9 korcy owsa dodać korzec grochu i pomięszać starannie; zanim rzucimy siew na rolę, należy wprzód rolę bronami porazować, aby równo siew położyć, i gdy przeznaczoną rolę zasiejemy owsem połączonym z grochem, nie należy zaraz bronować, niech ten siew owsa leży bez zawleczenia tydzień cały, przez ten bowiem czas zarody chwastów będą w ziemi pod wierzchem, po tygodniu przystępujemy do zawleczenia, a najprzód krymrem owies zagłębić w poprzek, następnie w podłóż zbronować, po tygodniowym zagłębieniu i zabronowaniu owsa, pozbawiamy się chwastów, tak zwanych łopuch, które żółto kwitną jak rzepak, i będziemy mieli owies czysty przy dobrym plonie; lubo owies zasiany leży przez tydzień nie zawleczony, chociaż zaczyna kiełkować, wszelako nie jest szkodliwym gdy go krynurujemy i bronujemy. Groch dlatego radzę siać z owsem, bo jednocześnie dojrzewa i jest obrok dla koni doskonały, jednak po czwartym maju groch z owsem siać nie można, bo na groch za późno; jednak owies nietylko w połączeniu z grochem, powinien być gnieciony za pomocą kamieni jakie gospodarze posiadają do mielenia mąki, i dopiero pomięszany z sieczką na obrok, gnieciony owies na obrok więcéj korzyści dla konia przynosi; w razie potrzeby odłączyć można groch od owsa za pomocą przetaków, a jeszcze korzystniéj za pomocą młynka zwyczajnego do czyszczenia zboża, bo młynkując owies z poruszeniem wiatru mocniejszego oddziela się o podal od owsa.

Jeżeli nam wypadnie zamienić łąkę niekorzystną, nieco mokrą, na rolę pod zboże, powinni tę łąkę zorać w październiku w składy na siedm cali głęboko w drobne skiby, aby cokolwiek darna przegniła, na wiosnę w kwietniu bronami porównać i zasiać owies, następnie zbronować; lubo bronowanie nowiny jest trudne i dokładnie zbronować nie można, jednakowoż urodzaj owsa będzie niezawodny, gdyby nawet nowina była nieco mokra. Na jeden mórg wiedeński wysiewa się owsa półtora korca, to jest ilość umiarkowana, byleby owies był krymrem zagłębiony, zasiany na roli mocno spoistej walcować zaraz nie można i w tem ostrożność zachować; bo gdyby został zwalcowany i deszcz rzęsisty skropił, natenczas przez operacyą słońca ziemia zeskorupieje i porost zostałby utrudniony; z każdem zbożem tę ostrożność zachować należy; a gdy owies powschodzi na jeden do dwóch cali, śmiało walcować można dla utrzymania wilgoci jak się wyżéj powiedziało. Owies zasiany na roli piaszczystej walcować nie radzę, bo przez walcowanie pozostają rowki, któremi wiatry pędzą piasek i korzonki owsa z ziemi ogołacają. W okolicach piaszczystych, n. p. w powiecie opaczyńskim w Królestwie kongresowem starają się przy zasiewie jakiegokolwiek zboża pod skibę, przykryć takowe dwoma skibami bez bronowania, aby ziemię którą wiatr porywa w niéj tu utrzymać, pole takie gdy zasiane składa się tylko z samych radlin. Na nowinie owies zasiany krymrować i walcować nie można, brona będzie dostateczna, chociaż nieco mokro zawleczony urodzić się musi na nowinie; na roli uprawnej włóczyć na mokro nie radzę.

Kukurydza, czyli koński ząb.

Nasienie końskiego zębu pochodzi z Ameryki południowéj, u nas jako w klimacie ostrzejszym i późniéj wiosny nasienia spodziewać się nie możemy, bo nawet roślina sama najmniejszego przymrozku i zimna kwietniowego nie zniesie, dlatego nasienie koński ząb sadzić powinniśmy pietnastego maja, a jak niektórzy gospodarze zauważali, aby sadzić gdy pierwsza jabłonka zakwitnie; koński ząb pomiędzy zielonemi paszami jednak po lucernie pierwszą zaletę posiada. Udzielany krowom, posiekany i połączony z małą ilością sieczki pobudza do obfitego udoju mleka; udzielany zaś tak samo wołom roboczym, nadaje siły odpowiedniéj do pracy bo części cukrowe w sobie zawiera i wydaje paszę pożywną; dlatego krowy i woły chciwie i z apetytem pochłaniają; cztery morgi końskiego zębu na 20 krów i 20 wołów w czasie orki pod oziminę dostatecznie wystarczy. Sadzenie końskiego zębu wykonywać powinniśmy sposobem praktycznym jako najtańszym; koński ząb potrzebuje gruntu spójnego ze spadkiem

ku południowi, a zatem przystąpiemy do określenia jak się przysposabia ziemia i jak się sadzi nasienie:

Na zimę wyznaczzć cztery morgi roli spójnéj po oziminie na świeżym oborniku zasianéj, w polu na którem mają być rośliny okopowe sadzone ze spadkiem na południe położonym; po sprzęcie oziminy podłożyć czyli podorać na zimę na 4 do 5 cali głęboko; w połowie kwietnia roku następnego zbronować dokładnie, i po tygodniu zorać w poprzek od 8 do 9 cali głęboko, w końcu kwietnia zbronować, 10 maja krymrem głęboko zkrzyżować, 13 maja zbronować starannie przez co chwasty będą zniszczone, 14 maja radliny na 6 cali głęboko radełkiem żelaznym prosto i pracowicie wyorać, aby na pręcie pół osma łokcia długim, 11 do 12 radlin wyorać, w czasie tej roboty zamoczyć nasienie, aby mokło trzy dni w wodzie, a gdy radliny wyrobione już będą. udziela się dziewczętom po pół kwarty nasienia, które w fartuszki podpasane nasienie wsypują. Gdy już wszystkie rozstawiono dziewczęta i każda stanęła w przeznaczonéj bruździe, niech kładą nasienie zdrowe nie przetrącone lub sine w bruzdę na 5 cali odlegle ziarnko od ziarnka; gdy nasienie będzie już położone w bruzdach, dozorujący powinien przejść kilka razy radliny w poprzek z tą uwagą, aby ziarnka w bruzdazh regularnie położone były; po takiem wykonaniu bierze się dwie brony lekkie pojedyncze, do których przymocować deskę calową z tyłu do zębów za pomocą skobelków, lecz tak przytwierdzić, aby z pod deski na jeden cal zęby od brony widzialne były, temi bronami położone ziarnka w bruzdach zakryć ziemią i zrównać radliny z bruzdami, każdą bronę niech koń pojedynczo ciągnie, lecz nie na poprzek radlin, tylko przekontnie, to jest na sagę, jak figura A poniżej wykreślona wskazuje, i tak całą robotę zakończoną pozostawić do wegetacyi; gdy już koński ząb na 4 cale zawegetował i chwasty w małej ilości wzrosły, takowe pospiesznie wypielaczem zniszczyć i nie pozwalać zagłuszać potrzebną roślinę; po wyrośnięciu końskiego zębu na 12 cali, oborać zaraz radełkiem żelaznym i poprzestać na razie. W pierwszych dniach miesiąca września można koński ząb sierpem lub kosą zrzynać tyle, ile potrzeba dla wołów i krów wymaga; w końcu zaś września pozostały koński ząb skosić, powiązać w snopki małe i poustawiać w kupki nie duże i słomą od deszczu zasłonić, nie wyczekując aż zupełnie zżółknie, bo żółty nie udziela tyle pokarmu co natomiast zielony wydaje, a gdy w polu przeschnie, zwieść zaraz pomiędzy zabudowania, ustawić w większe kupki i pokryć słomą; ta pasza wystarczy przez cały październik dla wołów do sieczki. Nasienia końskiego zębu potrzeba na mórg jeden 10 garncy czyli funtów $66^2/_3$. Kukurydza węgierska sadzi się w podobny sposób i wielce jest użyteczna; u nas w ziarnie się wykształca. Łodygi zużyć można na sieczkę dla bydła, ziarnem tuczy się nadzwyczaj trzoda chlewna i indyki doskonale; mórg roli zasadzonéj wyda dochód nadzwyczajny.

Marglowanie pola.

Gdzie margiel znajduje się, tam jest bogactwo; pokład margla jest to pewny procent wapna połączony z chomusem i gliną urodzajną, którą w Galicyi nazywają glinką białą i jako taką wieśniacy zwykle potrzebują do wybielenia budowli zamieszkałych; glinka czyli margiel w żadnem razie zastąpić wapna nie może, bo nie posiada spoistości, jaką zawiera wapno i dlatego najmniejszy deszcz nietylko bielone budowle wypłucze, ale nadto glinka zatrzymuje wilgoć szkodliwą w budynkach.

Lubo marglowanie gruntów ornych połączone ze znacznym kosztem, natomiast procent znakomity w gospodarstwie przynosi, bo marglowane pole wydaje w ziarnie od 10 do 15 procent, lecz i to nie dosyć, ponieważ ta praca na lat dziesięć zapewnia urodzaj porządany; przez marglowanie przybywa do siedmiu ziarn nad zwykły urodzaj, więc w pierwszem roku nietylko koszta zwrócone będą, ale nadto 25 procent w korzyści pozostanie. Przez marglowanie niszczymy wszystkie chwasty szkodliwe, tak samo jak ogrodnicy w ogrodach, gdy zaprowadzają regulówkę. Kopanie marglu i kładzenie na powierzchnią roli wykonywa się w sposób następujący:

Dajmy na to, że pragniemy wymarglować jeden morg; w przestrzeni jednego morga wyznaczamy co najwięcéj dziesięć punktów do odkrycia marglu, odkrywka ziemi powinna być na dwie kupki ułożona, a gdy margiel został odkryty, robotnik powinien mieć taczkę z pudłem przy sobie, które nakłada do pełna i takich taczek marglu rachuje 16 na pręt kwadratowy, od pręta płacić się powinno pięć centów, czyli od morga 15 reńskich, tuczka marglu znaczy jedna kupka, lecz należy zwrócić uwagę na robotnika, bo częstokroć na spodek kupki

margli kładą zwykłą ziemię dla większego zarobku; takich tuczek na mórg wypada 4800, więc za morg wymarglowany 15 reńskich, gdy przeznaczony morg roli zamarglowano, doły po wykopanym marglu zarównać ziemią jednocześnie i na zakrytych dołach kupki marglu być powinny; lubo po wykopanym marglu pozostaną wklęsłości, to jednakowoż w tych miejscach zboże nie wymoknie, gdyż te miejsca zostaną przepuszczalne i czasem przez orkę zostaną zarównane. Tak odkrycie marglu, jako też zarównanie dołów należy włącznie do pietnastu reńskich i tak daléj postępując, aby po żniwach do połowy listopada jedno pole przypadające z rotacyi pod groch zamarglowane być powinno, bo po grochu następuje siew żyta. Jeżeli po owsie siejemy groch, w takiem razie przed marglowaniem podorać czyli podłożyć głęboko do 9 cali i zawlec powinniśmy z dodaniem przegonów; przy końcu marca gdy zmarglowane pole przeschnie, kupki marglu przez mrozy i powietrze zlasowane na proszek rozrzucić starannie, lecz nie szpadlami, bo za wiele czasu i kosztów zajmuje, lecz bronami, do których deski z tyłu bron poprzytwierdzać i w poprzek zagonów przejść bronami po razie, następnie powtórzyć i położyć 3/4 mierzwy czyli obornika tłustego, zorać drobno na 4 do 5 cali i zaraz zasiać groch; orki głębszéj z marglem wystrzegać się należy. Po sprzęcie grochu zorać pospiesznie na zagon, lecz nie głębiéj jak na siedm cali i tak pozostawić na dwa tygodnie przed siewem żyta.

Jeżeli w rotacyi czyli w płodozmianie wypada rzepak, pole zmarglowane, o którym co dopierośmy rozprawiali, posłużyć może pod rzepak, jednak z dodaniem całego nawozu dlatego, że po rzepaku przenica niezawodna, następnie jęczmień z koniczyną lub kartofle.

Gdy zima nie jest śnieżna, można także marglować nawet przy mocnych mrozach, lecz przed mrozami wywieść mierzwy końskiej po kilka wozów w punkta przeznaczone, z których margiel ma być kopany, gdyż pod mierzwą ziemia nie zmarznie i tak samo takować margiel jak się wyżéj objaśniło, a gdy przeznaczony ugór pod oziminę nie będzie można przez zimę zamarglować, więc w marcu dokończyć, aby przez kwiecień, maj, do 20 czerwca margiel był w kupkach, przez ten czas bowiem margiel będzie rozlasowany, takowy przeto bronami z przymocowaniem deski rozgarnąć i nawozem w 3/4 częściach pognoić, przyorać od 4 do 5 cali, następnie walcem żelaznym zwalcować; „ugoru przed marglowaniem podorywac nie potrzeba“ po trzech tygodniach odwrócić w poprzek od 5 do 6 cali głęboko i po dwóch tygodniach zbronować i tak rola pozostanie do połowy sierpnia, po upływie tego czasu zorać na zagon od 6 do 7 cali głęboko a przed końcem sierpnia zasiać żyto, a jeżeli wypadnie siać przenicę, to zorać na zagon 12 września i zasiać na świeżą orkę, aby ziemi pod przenicę nie wysuszać. Niektórzy gospodarze w Niemczech orzą na dwa tygodnie przed siewem i sieją przenicę w suchą rolę, lecz gdy siew położą, takowy krymrują i w poprzek włuczą, jednak w suchą rolę nie radzę siać przenicy, bo jak przypadnie sucha jesień to i krymrowanie zawiedzie i przenica nie wszystka powschodzi.

Na gruncie mocno marglowanym sieje się zboże rzadko nie tak jak zwykle, żyta 24 garncy na morg wiedeński, przenicy 26 garncy, bo gdy zasiewy gęściéj, to bezwątpienia nie będzie plonu, ponieważ zboże przez zbyteczną wegietacyę wyrośnie gęste i polegnie.

Wprawdzie, że nie we wszystkich okolicach margiel się znajduje, to jednak tak samo kopać ziemię w spodzie będącą w taki sam sposób takować na pręt od 16 do 18 taczek, jakakolwiek ziemia spodnia wydobytą będzie na powierzchnię roli, „aby nie piasek“ jest nader użyteczną, byle tylko tak postąpić jak z marglem, lecz po wzlasowaniu i rozwleczeniu bronami położyć cały pognój bydlęcy lub owczy, i tak samo uprawić jak się już nadmieniło, każde zboże śmiało siać można i plon będzie najpomyślniejszy. Marglowane pola bez nawozu plonu odpowiedniego wydać nie mogą; na gruncie marglowanym nietylko okopowe płody, lecz i każde zboże urodzić się musi.

Przestroga.

Dzięki Opatrzności Boskiej, dzięki naszym mężom stojącym jako świeczniki na wyżynie naukowéj za to, że ziarnko zbawienne rzucane do gorących serc naszych braci włościan galicyjskich, piękne i plonne owoce obiecuje. Wiadomo, że najzajadliwszą trucizną, jaką napawają naszych włościan żydzi, jest lichwa. Iluż to włościan pogrzebała ta trucizna, jakże szybko działała na organa niejednej familii włościańskiej!? Otóż włościanie galicyjscy przejrzawszy światłem nauki, że żydzi grożą im ruiną majątku, wzięli się szczerze za ręce i wystąpili przeciw lichwie żydowskiej. Lud wiejski wziął się praktycznie do rzeczy; widząc w wielu okolicach pochopność właścicieli większych do wydzierżawiania propinacji włościanom, chętnie podejmuje się tego wydzierżawiania, jedynie w celu, żeby się pozbyć żydów z karczmy, wyzyskujących niemiłosiernie lud.

We wsi Potutorach pod Brzeżanami spółka kilku zamożniejszych włościan, z uchwały całej gromady, bierze dzierżawę propinacji; gromada zobowiązuje się zarazem z nikąd indziej wódki nie pobierać, jak długo ta spółka będzie dzierżawić propinację. Za tym przykładem idzie kilka okolicznych wsi, a właściciel robi im wszelkie ułatwienia, nie żądając żadnej kaucji, a nawet kontentując się płaceniem z dołu czynszu dzierżawnego.

O ciekawym fakcie z Czernilawy pod Jaworowem, donosiliśmy przed kilku dniami; sami włościanie chcieli wziąć dzierżawę, a gdy rządca zawiódł ich i wypuścił propinację żydowi, zmówiła się między sobą cała gromada, i nikt odtąd z gromady, kieliszka wódki nie wypije w karczmie.

O podobnym fakcie donoszą z drugiego końca Galicji z nad Zbrucza.

W kaczanówce, włościanie Mazury zgłaszają się o wzięcie propinacji, po tej samej cenie, w jakiej szła dotąd. Żyd jednak ich podkupił dawszy 500 złr. więcej, a chociaż włościanie dowiedziawszy się o tem i do tej nadwyżki się zobowiązali, rzecz była już przesądzona, bo kontrakt z żydem zawarty bez odniesienia się poprzedniego do włościan, czy na tę nadwyzkę przystaną. Wtedy zchodzi się cała gromada i dobrowolnie porozumiewa się z sobą, ażeby się wstrzymać od wszelkiego picia wódki. Żyd leci do Skałatu, do urzędu powiatowego, i zaskarza włościan o bunt. Zjeżdża urzędnik powiatowy, przeprowadza śledztwo i przychodzi do konkluzji, iż zaskarżyć i zasądzić trzeba włościan, za nieupoważnione stowarzyszenie się; i gdyby nie sprawiedliwy i bezstronny naczelnik powiatowy, byłaby gromada prześladowaną o wykroczenie przeciwko ustawie o stowarzyszeniach.

W bardzo licznych innych miejscowościach, włościanie niemogąc wzięciem propinacji wyrugować żydów ze wsi, przystępują do stowarzyszeń wstrzemięźliwości, składając przyrzeczenie, iż trunków żadnych, a mianowicie wódki pić niebędą, i tym sposobem zmuszają żydów do wynoszenia się z aręd.

Mianowicie ten ostatni sposób rugowania żydów szybko jest propagowany, bo list pasterski metropolity ks. Sembratowicza, wzywający duchowieństwo, ażeby lud odprowadzało od pijaństwa, a przywodziło do wstrzemięźliwości, skłania księży do propagowania stowarzyszeń wstrzemięźliwości.

Na te objawy zwracamy uwagę właścicieli większych; będą one rosły jak lawina, i mogą przynieść właścicielom znaczne uszczerbki w dochodzie tam, gdzie żydzi dotąd są propinatorami.

Nasze wołania, ażeby właściciele więksi, nie oddawali ludu na łup żydom karczmarzom, trafiły do przekonania tylko w kilkudziesięciu wypadkach, gdzie właściciele więksi od razu się wzięli do rugowania karczmarzy żydów, i do osadzania w karczmach chrześcian miejscowych. W przeważnej liczbie właściciele tak się przyzwyczaili do żyda karczmarza, iż zdaje im się, że się bez niego nie obejdą. On jest ich faktorem czyli pośrednikiem we wszystkich sprawach, on wypłaca robotników, on kupuje wszystko dla dworu lub sprzedaje produkta. Daremne były przedstawienia, że właśnie takie stanowisko karczmarza daje mu sposobność do wyzyskiwania tak ludu jak i dworu. Daremne były uwagi, iż przeważna większość żydów właścicieli dóbr, wyszła z karczmarzy, którzy wyzyskując lud i sieciami swemi obmotawszy dwór, zaczęli od wywłaszczenia włościan a kończyli na wywłaszczeniu dworu.

Pod rządem pruskim w poznańskiem, niema ani jednego żyda karczmarza, gdyż u rządu pruskiego każdy żyd stoi również w podejrzeniu o wyzyskiwanie i rozpajanie, a ustawa przepisuje, że żadnemu podobnie podejrzanemu koncessyi szynkarskiej udzielać nie wolno. I dawne austryackie ustawodawstwo zabraniało bezwzględnie osiedlania się żydów w karczmach; tylko że ustawa ta nie była ściśle zachowywaną, bo żydzi potrafili zawsze okupić się.

Błędy te administracyi rządowéj doprowadziły do tego, że obecnie cały lud jest zagrożony wywłaszczeniem przez żydów. Są już wsie, gdzie niema już kawałka gruntu, któryby był własnością włościanina. Włościanie obrabiają te grunta jako prawdziwi niewolnicy, a pańszczyzna żydowska jest sroższą, niż wszelakie pańszczyzny jakie gdziekolwiek istniały, gdyż niszczy wszelkie stosunki społeczne, rodzinne i religijne.

Naturalnem jest następstwem takiego stanu rzeczy, że lud sam, widząc swój był zupełnie zagrożonym, a z nikąd niedoznając pomocy, bierze się sam do pracy obrończej, i środkami jakie ma jedynie do rozporządzenia, walczy o swoją własność i o swę istnienie.

Czyż nie jest obowiązkiem ich braci starszych, właścicieli większych, podać im rękę w tej walce, — czyż nie jest nawet interesem dworu iść z ludem ręka w rękę w tej sprawie? Zachwiane zaufanie ludu do dworów w ten sposób odrazu będzie usunięte, bo lud pozna, gdzie są jego prawdziwi przyjaciele. A jeżeliby właściciele więksi nie poszli ludowi z pomocą w tej walce, to dokonają na sobie samobójstwa moralnego i materjalnego.

Co słychać w świecie?

— **Galicia.** We Lwowie jest stowarzyszenie żydowskie do popierania interesów żydowskich zawiązane. Otóż to towarzystwo podało do ministerjum skargę na „Gazetę Narodową,“ za to, że Gazeta opisuje rózne zdarzenia, takie gdzie żydzi chłopów oszukują. Gazeta przeciw uczciwemu nigdy nie wystąpiła, ale nieuczciwych słusznie podawała publicznej pogardzie. Przyznajemy, że w potrzebie najczęściej żyd poratuje, dla tego bo gdzież się chłop ma po ten ratunek udać? Gdyby była kasa pożyczkowa, lub towarzystwo zaliczkowe, poszedłby tam pożyczyć, a ponieważ tego nie ma wszędzie, musi iść chłop w razie potrzeby tam gdzie może dostać pieniądzy.

Gazeta niczy nie miała przeciw pożyczkom u arendarza i przeciw wypitej wódce, gdyby zydzi arendarze dawali wódkę nie przyprawioną niczem, dobrą miarę i za nczciwym zarobkiem, a pożyczać mogliby także, ale nie na lichwę, nie na dwa od sta na tydzień, jak powszechnie się praktykuje po wsiach. Jeżeli więc „Gazeta Narodowa“ nazwała takiego oszustem, co chłopów rozpaja zaprawionemi wódkami, a takiego co pożycza na dwa procent tygodniowo rozbójnikiem, to całkiem uczyniła słusznie. Trzeba naród ostrzegać, by żydów wiejskich po karczmach się strzegli, by u nich nie zaciągali pożyczek, bo to tylko na swoją zgubę.

Nie długo wejdą w życie nowe miary i wagi. Wiemy jak w razie zmiany pieniędzy lub zmiany miar i wag, z ciemnoty naszego ludu starają się korzystać

różni nieuczciwi spekulanci, otóż naprzód należałoby się postarać, aby gminy do szkółek zakupili nowe miary i wagi, gdzie by nauczyciele nietylko uczniom, ale i gospodarzom pokazywali jakie są nowe miary, aby porównywali ze staremi, dawnemi, aby pokazawszy już jak się mają do siebie miary stare i nowe, żądali takiego samego objaśnienia od gospodarzy t. j. kazali najdokładniej powtarzać co nauczyli. Jeżeliby zaś gminy same nie miały dostatecznych funduszów, powinny rady powiatowe zakupić miary nowe i stare i wysłać z niemi na powiat albo urzędników w celu zaznajomienia ludu z tym przedmiotem, albo kogoś uzdolnionego gdzie indziej wyszukać, i do tej czynności przeznaczyć.

Żniwa w tym roku co do ozimin bardzo dobrze wypadły, owsy są gorsze niż w roku zeszłym, hreczka w wielu miejscach przepalona, nie wróci nawet ziarna na nasienie użytego.

— **Austrja i Węgry**. Z spraw wewnętrznych najważniejszą jest dziś podróż cesarza do Pragi, to też wszystkie dzienniki ustawicznie i szeroko się o niej rozpisują.

Czesi zamierzają podawać do Cesarza, w czasie pobytu jego w Czechach, adresy i prosić w nich o ponowne wejście na drogę, wskazaną w reskrypcie cesarskim z d. 12 września r. 1871. Reskrypt ten, jak wiadomo, wydany został za czasów Hohenwarta i przyrzekał między innemi koronację Cesarza na króla czeskiego w Pradze. „Pokrok“ ogłasza już projekt takiego adresu, który ma podać miasto Pardubice. Brzmi on, jak następuje: „Synowie narodu czeskiego witają znów w tych dniach po dłuższym czasie Waszą Ces. Mość, swego najmiłościwszego króla, na ojczystej ziemi. Cały naród, cały kraj, który tak często w chwilach najsmutniejszych okazywał i czynami udowadniał przychylność swą dla monarchów z domu habsburskiego, cieszy się .z przybycia swego króla. Niemniej i reprezentacja tego miasta wita Waszą Ces. Mość, swego króla, o którym przekonaną jest, że pokój i zgoda wszystkich narodow państwa szczerem jest Jego życzeniem; wita Waszą Ces. Mość w tej chwili o tyle serdecznej, że fale walki politycznej srożą się więcej niż kiedyindziej i że przekonaną jest, iż przy tej sposobności Wasza Ces. Mość wysłucha skarg i próśb poddanego sobie ludu. I dlatego też najuniżeniej podpisana Rada miasta w tej uroczystej chwili wnosi prośbę do Waszéj Ces. Mości, króla czeskiego, aby Wasza Ces. Mość raczył w tym kierunku działać, iżby wstąpiono napowrót na drogę porozumienia, wypowiedzianą w najwyższym reskrypcie z d. 12 września r. 1871, na ową drogę, która jedynie jest zdolną przywrócić zadowolenie wszystkich ludów i zrobić Austrję silnem państwem. Wasza Ces. Mość nie odrzuci z pewnością prośby swych poddanych, którym dozwolonem jest przedłożyć swe życzenia Waszéj Ces. Mości.“ — „Czas“ sądzi, że jest to ogólny projekt adresu, który teraz Czesi w całym kraju podpisują.

Następca tronu austrjackiego, arcyksiąże Rudolf ukończył już łat 16 i tym sposobem doszedł do pełnoletności wedle prawa domu cesarskiego.

Wydział sejmu galicyjskiego wypracował między innymi i przedstawi sejmowi projekt zniesienia propinacji, na podstawie zasad, przez sejm sam na ostatniej sesji przyjętych. Mówią obecnie, że i rząd również przedstawić ma sejmowi podobny projekt.

W rajschracie wiedeńskiem ma być zmieniona ustawa kwaterunkowa w sposób sprawiedliwszy. Za kwatery i żywienie wojska rząd będzie więcéj płacić niż dotychczas. Zamiast kwater po domach będą budowane koszary, a ubogim gminom rząd na ten cel udzieli pożyczek. Również udzielać będzie wynagrodzenie za użycie placów na ćwiczenia wojskowe. Radzibyśmy bardzo, aby ta ustawa była wcześnie wniesioną w rajchsracie i w życie wprowadzoną, przez to bowiem wiele miast naszych i gmin znacznej doznałyby ulgi.

— **Rosja**. D. 28 zm. odbył się w Petersburgu w sposób bardzo wspaniały i uroczysty ślub W. Ks. Włodzimierza księżniczką Marją Meklemburską. W. Ks. Włodzimierz jest podobno jedynym synem cara, cieszącym się pewnem wzięciem u ludności, tembardziej, że uważają go za człowieka, obdarzonego wielkiemi zdolnościami.

Moskale naśladując Prusaków, sprowadzają do Polski kolonię moskiewską złożoną z 40 rodzin. Zbieranina moskiewska dostała przez rząd zakonowi misjonarzy skonfiskowane pole do uprawy. Zaledwie jednak zaczęli się budować, rozpoczęli między sobą swady i dotychczas są w ciągłej kłótni, a nawet mówią, że wrócą do siebie po zbiorach.

— **Francja**. Prezydent rzeczypospolitej francuskiéj, marszałek Mac-Mahon, wrócił już z przejażdżki po Bretanji (prowincja Francji). W drugiej połowie września, jak donosi dziennik urzędowy, zamierza zwiedzić południowo-wschodnie prowincje Francji.

Po uznaniu rządu hiszpańskiego z strony gabinetu francuskiego został hr. Chaudardy (Szodardi) przeznaczonym na posła w Madrycie.

— **Hiszpanja**. Karliści oblegają już od kilkunastu dni małą, ale ważną twierdzę Puycerdę, na granicy francusko-hiszpańskiej. Załoda twierdzy broni się bardzo mężnie i odparła juz kilka szturmów, przypuszczanych przez karlistów. Mieszkańcy twierdzy przygotowani są na wszystko, a o poddaniu się wcale nie myślą; nawet kobiety, starcy i dzieci biorą udział w obronie, znosząc worki napełnione ziemią do naprawiania wyłomów, poczynionych strzałami nieprzyjaciela. W razie ostateczności chcą się raczéj w powietrze wysadzić, niż się poddać. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności zdołali się nawet w świeżą żywność zaopatrzyć. Gdy bowiem podczas jednego z ostatnich szturmów, oddziały karlistowskie tak blizko podsunęły się ku granicy francuskiéj, że kule ich zaczęły przelatywać na ziemię francuską, wystąpiły dwa francuskie batałjony i wezwały karlistów do uszanowania praw międzynarodowych, w przeciwnym zaś razie zagroziły użyciem siły. Karliści cofnęli się, a z tej właśnie chwili skorzystali oblężeńcy i wprowadzili do miasta nowe zapasy żywności.

Rozmaitości.

— P. dr. Mikołaj Zyblikiewicz został zatwierdzony prezydentem m. Krakowa.

— Wiec miejski we Lwowie wypadł świetniej niż się sami uczestnicy spodziewali.

Żydowscy korespondenci dzienników wiedeńskich powzięli powód do denuncjacji, że wiec będzie jakiemś rewolucyjnem zgromadzeniem. W ministerjum nawet powstała kwestja: czy nie zakazać wiecu, i skończyło się na tem, że pomimo tego, iż wiec był poufnem zgro-

madzeniem, wysłać musiało Namiestnictwo rządowego komisarza.

Podaliśmy już dawniej kwestjonarz przyjęty dla wiecu, rozebraliśmy także w naszem piśmie dwie z tych kwestji, mianowicie co do starania się o większą ilość posłów na Sejmie z miast i co do starania się o statuta osobno dla większych miast.

— Poznań, 7 września. W piątek rano o godz. 10 przybył do tutejszego klasztoru Karmelitek asesor policyjny, p. Himmli, zastępujący nieobecnego dyrektora policyi, pana Staudy, i zakomunikował Matce Przełożonej rozkaz wyjazdu w ciągu tygodnia wszystkich nietutejszych zakonnic. Na uwagę Przełożonej, że w tak krótkim czasie niepodobna się wybrać, zezwolił p. Himmli, by uczyniła przełożenie do ministra.

Pomiędzy Karmelitankami jest 9 tutejszych a 10 zagranicznych.

W zakonie tym znajduję się wdowa po księciu Witoldzie Czartoryskiem. Na telegraficzne jej uwiadomienie wysłane do Paryża przybyli jej bracia i szwagier Władysław ks. Czartoryski do Poznania.

Donoszą także, że minister wydał rozkaz, aby wydalono z kraju nie tylko zagraniczne zakonnice, ale i zakonników i księży świeckich, jeśli odbywają funkcye duchowne.

Jako wzór umiejętnie urządzonej czytelni ludowej posłużyć może czytelnia którą urządził w Galicyi w Kamionce Strumiłowej, ksiądz Jakób Nowakowski. Zacny ten kapłan — pisze korespondent ż wspomnionego miejsca do Gaz. Nar. — zakupił sam własnym kosztem blisko kościoła plac wynoszący 60 sążni kwadratowych i postawił na nim budynek kosztujący 1000 złr. Budynek ten podzielił on na cztery oddziały. W pierwszym z nich umieścił przedmioty przedewszystkiem oświatę młodzieży na celu mające, tak pod względem nauki jako też i religii. W zakres tu wchodzą obrazy świętych i rozmaite inne, z których pod jakimkolwiekbądź względem mogłoby dziecko a nawet dorosły skorzystać.

Liczba książek 1500. Prócz portretów cesarza Austryi i cesarzowéj znajduje się panorama Wiednia i wystawy wiedeńskiéj z r. 1892 i widoki innych pałaców i kościołów w Wiedniu. Także są czasopisma dla więcéj wykształconych. Jest też wystawa paryzka, londyńska w trzech obrazkach, jest bilard i kilkanaście maszynek grających. W oddziale czwartym obraz N. P. Maryi w Rzymie malowany. Dwa portrety Ojca św. Panorama miasta Rzymu. Przy oknie zaś kilkaset obrazów stereoskopowych, które przedstawiają tak wnętrza jak i stronę zewnętrzną znaczniejszych kościołów rzymskich oraz inne miasta téj osobliwości.

Czytelnia otwieraną bywa w dnie niedzielne i świąteczne zrana po pierwszéj mszy dla mieszczan i kolonistów, po sumie dla włościan, po nieszporach dla młodzieży, codziennie o godzinie drugiéj po południu dla inteligencyi. Założyciel czytelni za wypożyczenie książek od nikogo nic nie żąda, oprócz, aby książkę wypożyczoną nie uszkodzoną oddał; tym zaś, którzy czytać nie umieją, czyta sam ustępy, które dla nich pożytek przynieść mogą i objaśnia je. Oprócz tego czyta im książki hygieniczne, wykłada też naukę dla rolników o rolnictwie, sadownictwie i pszczelnictwie, łączy zatém pożyteczne z przyjemnem, stósownie do przysłowia łac. „Omne tulit punctum qui miscuit utile dulci."

— Ostrzeżenie dla wychodźców. Z Brazylii donoszą, że się tam utworzyło towarzystwo, które zobowiązało się kontraktem dostawić brazylijskiemu towarzystwu 15000 dusz. Ajenci pomienionego towarzystwa udali się już do Europy i zwrócili się przedewszystkiem do Niemiec i Prus, w nadziei, że uda im się ztąd wywabić pewną ilość mieszkańców. Ajenci ci, uwijają się także między ludem naszym, dlatego nie zaszkodzi przestrzedz zawczasu łatwowiernych lub goniących za łatwym jak sie zdaje zarobkiem. Nie dajcie się żadną namową uwieść bracia, bo to są sidła na waszą biedę. Wasz przyjaciel *Z.*

Zapiski gospodarskie.

Środkiem chroniącym bydło przeciw ukąszeniom much jest natarcie skory odrobiną oliwy z liściem bobkowem (l'lmile concréte de laurier) muchy zapachu tego znieść nie mogą. Jedno natarcie wystarcza na trzy dni.

Z równym skutkiem można także używać assafetydy rozpuszczając 60 gramów tejże w szklance octu i dwóch szklankach wody.

— Wełna. Wrocław 20 sierpnia. W bieżącym tygodniu handel wełną niezwykle był ożywiony i przy silnym popycie na wszystkie gatunki sprzedano przeszło 2000 cent. Najwięcéj zakupywali sascy fabrykanci i przędzalnie, dwóch austryackich i jeden rosyjski, kilku fabrykantów sukna, jako też reńscy i hamburscy komissyonerzy. Sprzedawano mianowicie pruską, polską i śląską wełnę sukienniczą po 68—76 tal. centn., rosyjską wełnę zwyczalnie praną po 56—58 tal. centn. i odeską sztucznie praną po 80 tal., węgierskie odpadki i śląską garbarską wełnę w przecięciu po 50 tal. centn. wełny jagnięce we wszelkich gatunkach po rozmaitych cenach kupowano. Ceny w ogóle pozostały chwilowo niezmienione.

— Osy i szerszenie bardzo wiele szkody wyrządzają w owocach i są wrogami pszczół. Ponieważ te owady najczęściej się gnieżdżą w szczelinach kory drzew, lub przy ich pniu, w szparach murów, tam ich odszukać i zabijać należy. Ku temu celowi wieczorem z latarnią iść trzeba do wypośrodkowanego we dnie gniazda, do którego się wpuszcza zapalony lont, jak go dawniej używano do strzelania. Zatykając potem szczelnie wyjście, osy i szerszenie niechybnie się uduszą. Zamiast tego także używać można kawałków nielasowanego wapna, które się wpuszcza do gniazd małych wrogów, nieco wodą zwilżonego, poczem otwory szybko zatknąć należy.

— **Ceny zboża na kleparzu w Krakowie.** Przenica biała polska ctn. od 8 do 10 25, podolska od 8 do 9·50, żółta od 8 do 10 25, czerwona od 9 do 10·50, żyto od 6·75 do 7·30, jęczmień od 6 do 6·50, chreczka od 6 90 do 7·10, groch od 8 do 10 50, owies od 4 do 4·25.

OD REDAKCYI.

☞ ***Upraszamy Szan. Panów prenumeratorów o nadsyłanie zaległych przedpłat.***

Wydawca S. Jordan.

Redaktor odpowiedzialny *Jan Krawecki.*

W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.